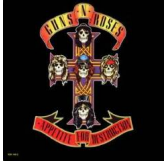


Guns 'N' Roses – Appetite For Destruction (1987)

Written by bluesever

Sunday, 11 October 2009 15:10 - Last Updated Wednesday, 11 April 2018 09:41

Guns 'N' Roses – Appetite For Destruction (1987)



1. "Welcome to the Jungle" 2. "It's So Easy" 3. "Nightrain" 4. "Out Ta Get Me" 5. "Mr. Brownstone" 6. "Paradise City" 7. "My Michelle" 8. "Think About You" 9. "Sweet Child o' Mine" 10. "You're Crazy" 11. "Anything Goes" 12. "Rocket Queen" Bass, Backing Vocals – Duff "Rose" McKagan Drums – Steven Adler Guitar [Rhythm, Lead], Acoustic Guitar – Slash Guitar [Rhythm, Lead], Backing Vocals, Percussion – Izzy Stradlin' Lead Vocals, Backing Vocals, Synthesizer, Percussion – W. Axl Rose

Guns N' Roses were formed in 1985 and eventually signed to Geffen records after two years of hard graft (and, one suspects, just as hard playtime) in the rock clubs of LA. It was these two years of bawdy experience that would be the inspiration for their first album, Appetite for Destruction.

And this is what makes Appetite such an oddity. It inhabits a strangely hermetic place, concerning itself as it does with the scene in which the band were born, whether it be the band's girlfriends (Sweet Child O'Mine, My Michelle), their chemical intake (Mr Brownstone, Rocket Queen) or just LA, itself (Welcome to the Jungle).

Even the band's appearance verged on the parodic. While they were at odds with the prevalent glam metal stylings of bands like Mötley Crüe (with whom they toured) or Bon Jovi, the band themselves - all cowboy boots, bandanas and leather - hardly broke the mould. Yet they traded on a dynamic that balanced them between the lifestyle they portrayed and the no-nonsense kick-ass aesthetic of their sound. Punk metal was born.

And let's make no bones about it: this band could play. Steven Adler's drums sound huge, while

Guns 'N' Roses – Appetite For Destruction (1987)

Written by bluesever

Sunday, 11 October 2009 15:10 - Last Updated Wednesday, 11 April 2018 09:41

Slash's riffs had yet to descend into cliché, his snarling Les Paul force-fed through a growling wah-wah. Axl Rose's cartoon squeal of indignation was the perfect summation of the band's philosophy of good times to be had living on the 'edge'. Appetite... never lets up. Never had hedonism sounded so good.

But perhaps the real innovation about this band was the way they were marketed. Having lost touch with their grass roots support while recording this album, it was David Geffen's intervention at MTV that saw their video for Welcome to the Jungle put on rotation, opening the wallets of middle America and, eventually, the rest of the world. This was metal for a new age of the media.

Of course, the band couldn't make a move without courting infamy. The original 'robotic rapist' sleeve by hot rod icon Robert Williams had to be withdrawn after protesters began to boycott the album. Re-sleeved, the album racked up sales of 25 million. It remains GN'R's crowning glory.

Whatever your thoughts on Axl and company today, on Appetite... the band was hungry, capable of turning on the fireworks and, most importantly, making a noise that your parents would detest. ---Dennis O'Dell, BBC Review

Dla mnie Appetite For Destruction stanowi doskonały przykład płyty... doskonałej, jeśli chodzi o rock. To kwintesencja rockowego ognia, ale też wrażliwości, kunsztu, wyczucia. Docenić należy również talent Guns N' Roses do rozwijania klasycznych wzorców hardrockowych i tego typu mocnej muzyki z lat siedemdziesiątych. Inna sprawa to historyczne znaczenie tej płyty. Appetite For Destruction ukazała się wszak w czasach, gdy „szczyry brud” ustępował w rocku miejsca „plastikowym” tworom. Ogromnie bezpośredni, bardzo ekspresyjny przekaz Gunsów odegrał więc wielką rolę. Zaraz też trzeba wspomnieć o wspaniałych, natychmiast wbijających się w mózg melodiach, czyli o hitach z tego albumu. Appetite For Destruction to prawie same hity, zespołowego autorstwa Gunsów (tylko w It's So Easy i Anything Goes przypada im skromniejsza rola współautorów).

Welcome To The Jungle. Już tytuł sam zapowiada dzikość. Ten kawałek pędzi na złamanie

Guns 'N' Roses – Appetite For Destruction (1987)

Written by bluesever

Sunday, 11 October 2009 15:10 - Last Updated Wednesday, 11 April 2018 09:41

karku. Aż trafia na refren z – tak charakterystycznym dla krzykliwego W. Axla Rose'a – shanana... knees! i na „page'owską” solówkę gitarową Slasha. Patetyczne zwolnienie i... powrót do bezlitosnego łojenia. Nie ma wątpliwości, że Gunsi doskonale wiedzieli, jaka jest najlepsza recepta na hardrockowy przebój. Take me down to The Paradise City, where the grass is green and the girls are pretty... To zna każdy rockman. Paradise City łatwo się nuci, fajnie brzmi, a przyłożenie potężnym riffem po wstępie jest majstersztykiem. Na Appetite For Destruction Axl i spółka odśpiewują także swoją wrażliwszą, łagodniejszą stronę – w takim Sweet Child O' Mine. Rzeczywiście, piękna to pieśń, ale czy ten charakterystyczny motyw gitarowy może zwyciężyć ze Smoke On The Water czy Whole Lotta Love? Według niektórych jest to możliwe – patrz ankieta „Guitar World”. Mało? Gunsi na pewno nie próbują prowadzić słuchacza do jakiegoś hardrockowego muzeum. W It's So Easy fundują nam niemalże punkową jazdę. Podobnie jest w przypadku fenomenalnego, kapitalnie zwięzłego You're Crazy, który zawiera niesamowity ładunek rockowej energii. Za to na koniec proponują reczy bardziej urozmaicone brzmieniowo (Anything Goes; Rocket Queen).

Teksty... Na pewno już dobre pojęcie o nich daje przytoczony wyżej cytat z Paradise City. Mamy na Appetite For Destruction buntowniczy Out Ta Get Me i romantyczny Sweet Child O' Mine. W mroczny sposób o miłości mówi My Michelle. Pojawia się także swego rodzaju odpowiedź na stonesowski Brown Sugar – Mr. Brownstone. ---Łukasz Wewiór, terazrock.pl

download (mp3 @ kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)